

Cena 50 gr.

Nakład 160.000

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, niedziela 3 i poniedziałek 4 czerwca 1962 roku Nr 132 (4824)

Tam, gdzie góral

Zokna na czwartym piętrze rozciąga się rozległy widok na cały kombinat. Widać dwa pozostałe wielkie gmachy fabryki, otoczone ze wszystkich stron wysokim sosnowym lasem. Jest właśnie godzina pierwsza w sobotnie południe i z gmachów wysypuje się olbrzymie mrowie ludzkie. Przeważają kobiety, młode kobiety w tradycyjnym stroju góralskim — szeroka spódnica, krótki kubraczek i barwna chusteczka na głowie.

robi buty

Przy głośniejszych, spotęgowanych echem lasu dźwiękach melodii „Petit fleur”, mrowie zmierza do bram kombinatu, a następnie do stołowych rzędem na podjeździe autobusów i ciężarówek, które odwożą pracowników do domu. Nowotarski kombinat obuwniczy zatrudnia ponad 5 tysięcy osób, w tym tylko około 700 miejscowych, resztę trzeba dowozić z odległych wiosek góralskich. Do przewozu pracowników używa się 11 własnych autobusów i 4 ciężarówek. Obsługując 2 zmiany, codziennie przejeżdżają one w sumie trasę ponad tysiąca kilometrów.

robiło się, że ponad połowa załogi opuszczała fabrykę na okres letni, „aby przezimowawszy” — jak zwykło się mówić w góralskiej gwarze. Od dwóch lat sytuacja ulega zdecydowanej poprawie, wykształca się stały trzon załogi, ściślej związanej z zakładem. W 9 blokach dwóch fabrycznych osiedli mieszka już ponad 270 rodzin, w budowie są trzy dalsze bloki. Ci mieszkańcy bloków nie odejdą „przezimowawszy”.

3 MILIONÓW BUTÓW

Z taśm nowotarskiego kombinatu schodzą co roku 4 miliony par butów. Wystarczyłyby dwa miesiące produkcji tej fabryki, by obuć wszystkich mieszkańców Łodzi. Nie zastanawiamy się nigdy, jak but powstaje, a rzecz może być interesująca. Warto więc zrobić sobie mały spacer po fabryce — gigantycznej. Rozpoczynamy od „mózgu”

kombinatu, czyli od wzorcowni. Sześciu plastyków projektuje tu nowe modele. Rocznie takich modeli powstaje około 500, mniej więcej 200 z nich zatwierdza tzw. komisja branżowa Zjednoczenia. Następnie modele idą na targi, przedsiębiorstwa handlowe zamawiają dla siebie około 250. Teraz rozpoczyna się zawiły proces

(Dalszy ciąg na str. 3)



WYWIAD

„PANORAMY“

Dziś rozmawiamy z prof. dr Oskarem Lange

Prof. dr Oskar Lange urodził się w 1904 r. Studiował prawo, ekonomię i historię na UJ. W 1932 r. po złożeniu pracy habilitacyjnej jest docentem na tymże uniwersytecie. W latach 1938-1945 kieruje katedrą ekonomii i statystyki na uniwersytecie w Chicago. Od 1945 r. do 1948 jest pierwszym ambasadorem Polski w Waszyngtonie i stałym delegatem do ONZ. Były rektor SGPIŚ i profesor UW. W 1959 r. wykładal na uniwersytetach w Oxfordzie, Cambridge i w Londynie, w r. 1961 w Moskwie, Leningradzie i w Tbilisi.

Dorobek naukowy: On the Economic Theory of Socialism, Teoria Statystyki, Ekonomia Polityczna (dotąd ukazał się pierwszy tom), Wstęp do ekonometrii itd. Razem 114 pozycji. Niektóre przełożone na francuski, angielski, japoński i hiszpański. W latach ubiegłych doradca ekonomiczny rządów Indii i Ceylonu, ZRA i Iraku.

Obecnie jest zastępcą przewodniczącego Rady Państwa PRL, członkiem rzeczywistym PAN i przewodniczącym Komitetu Nauk Ekonomicznych.

— Panie Profesorze, uzyskasz zgodę na udzielenie wywiadu, pozwoliłem sobie przygotować kilka pytań z dziedziny, która Pana szczególnie interesuje. Może więc zechciałby Pan...

— Chwileczkę. Najpierw, korzystając ze sposobności, chciałbym przekazać pozdrowienia Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego” i za pośrednictwem Waszej gazety wszystkim mieszkańcom Łodzi. Te pozdrowienia, to nie zdawkowa uprzejmość. Nie jestem wprawdzie rdzennym Łódzianinem, ale uważam się za prawie łódzianina, pochodzę bowiem z Tomaszowa Maz. Za czasów mojej młodości, Łódź była tym wielkim miastem, które mnie zawsze bardzo fascynowało. Zresztą fascynuje mnie nadal, chociaż z innych względów: jako centrum wielkiego przemysłu, jako miejsce o wielkim znaczeniu dla historii polskiego ruchu robotniczego i wreszcie jako prężny ośrodek życia intelektualnego. A teraz proszę o pytania.

— Jest Pan jednym z nielicznych znawców problematyki ekonomicznej krajów gospodarczo zacofanych. Mam na myśli przede wszystkim kraje, które niedawno wyzwoliły się z kolonializmu. Jakim, zdaniem Pana Profesora, istnieją możliwości rozwojowe tych krajów?

— Podstawowy problem tych krajów, to podniesienie produkcji. Wymaga to wielkiego programu inwestycyjnego, co nie jest wcale sprawą prostą. Różnica między położeniem tych krajów, a sytuacją krajów Europy zachodniej w początkach rozwoju kapitalizmu polega na tym, że obecnie w krajach, o których mowa, nie można liczyć na dostateczną akumulację prywatnego kapitału. Rodzima burżuazja (Dalszy ciąg na str. 3)

Kurs na Igarke

Flagowy statek radzieckiej floty arktycznej — atomowy lodolamacz „Lenin” wyruszył do pierwszego w tym roku polarnego rejsu, biorąc kurs na Morze Karskie i skute lodami ujście Jeniseju.

Dzięki atomowemu olbrzymowi, prawie o miesiąc wcześniej niż w roku ubiegłym otwarta zostanie arktyczna nawigacja na trasie Północnej Drogi Morskiej, wiodącej wzdłuż wybrzeży Syberii. Lodolamacz „Lenin” utworuje drogę statkom handlowym do leżącego za Kręgiem Polarnym portu Igarke — po wysokiej jakości tarcie drzewna, eksportowanej z ZSRR do wielu krajów.

Morze Karskie, jest obecnie zatarasowane zwałami lodu, a Zatoka Jenisejska nie zrzuciła jeszcze panacza lodowego. Zwykle pierwsze statki handlowe przebijają się do Igarke dopiero na początku sierpnia, a w zeszłym roku dotarły tam wyjątkowo na początku lipca.

Po skruszeniu lodów na Morzu Karskim, „Lenin” wyruszy w kierunku Cieśniny Wilkińskiej (między półwyspami Tajmyr i Ziemia Północna), otwierając drogę statkom na dalsze morza arktyczne — Lapiewów, Wschodnio-Syberyjskie i Okuckie.

Atomowy lodolamacz „Lenin” jest olbrzymem, mającym wysokość 6-7 piętrowego gmachu. Liczy on 134 m długości i około 28 metrów szerokości. Zamurzenie wynosi 9,2 m, wyporność — 16 tys. ton, a moc maszyn 44 tys. KM. „Lenin” zużywa w ciągu doby 45 gramów paliwa jądrowego, podczas gdy zwykle lodolamacze spalają w kotłach 70 ton ropy lub 150 ton węgla na dobę. Wszystkie prace na „Leninie”, poczynając od kontroli nad reaktorem, a kończąc na ustalaniu kursu, wykonywane są przez automaty. Prawie 1/3 załogi „Lenina” ma wyższe wykształcenie inżynierskie.

WIOSENNE TĘSKNOTY

Tak oto już pierwsze zetknięcie z gigantem przemysłowym, usadowionym w egzotycznej górskiej krainie, przynosi nam zaskakujące spostrzeżenia. Trzymajmy się zresztą dalej owego wskaźnika wykonania planu, bynajmniej nie dla rozważań natury ekonomicznej, lecz społeczno-obywatelskiej. Otóż trudność z wypełnieniem zadań produkcyjnych powtarzają się każdej wiosny. Ludzie, którzy zjedli zeby na kierowaniu fabryką, powiadają: natura ciągnie górala na otwartą przestrzeń, a te tęsknoty dochodzą do głosu najsilniej właśnie wiosną.

Do niedawna dochodziły do głosu również tęsknoty bardziej prozaiczne — „mamona”. Latem należało obsłużyć własne półko.



można było sporo zarobić, sprzedając żętyce spragnionym turystom, czy wynajmując im mieszkania. Jeszcze do roku 1960 zda-

Dość często w dyskusjach publicznych i prywatnych słyszy się, że zainteresowanie książką maleje, że wypiera ją czasopismo, radio, kino, telewizja. Widzi się w tym jeden z objawów postępującej, jakoby dehumanizacji, a nawet określa ją jako zapowiedź groźniejszego zjawiska, skoro książka uważana jest za podstawowy, a jak sądzą niektórzy, jedyny i niezastąpiony, czynnik integracji kultury. Na nieco innym, bliższym mi planie pisarze toczą spory o krytykami, obarczając je wzajemnie odpowiedzialnością za obojętność publiczności na książkę i literaturę, przy sposobności zaś dostają się wydawcom, że tacy jakoby w tej mierze bezradni.

Ścisłe wyjaśnić mogą te sprawy odpowiadając na precyzyjniej postawione problemy, długie i żmudne badania szczegółowe, w których socjologowie będą mieli bodaj najwięcej do powiedzenia. Nim wszakże to nastąpi, nie zawadzi dokonać małego rekonesansu, bez roszczeń do rozstrzygnięcia zawiłych zagadnień i — wbrew tytułowi felietonu — bez stawiania kropek nad i.

Północna obserwacja wskazuje, że istotnie wielu ludzi, szczególnie młodzień i dzieci, przekłada telewizję, kino i radio jako dostarczycieli różnych treści nad książkę. Lektura np. beletrystyki, pasja kulturalnego człowieka XIX w., wprawdzająca się w karykaturalne „pożeranie książek”, nie znajduje obecnie tylu zwolenników. Tomiki poetyckie zalegają półki księgarń, a twórczość w nich zawarta najczęściej bywa sprawą obchodzącą samych poetów, zresztą coraz bardziej hermetycznych i bizantyzujących. Przypadki intelektualne krytyki wywołane książkami i zamknięte w książki są dość obojętne nawet dla kulturalnej publiczności.

Felieton z kropką nad i

Napisał: prof. dr Z. Skwarczyński

ści, oczekującej raczej recenzentkiej informacji; w pośrednictwo krytyki ułatwiającej książce dostęp do odbiorcy, zachęcającej go do niej, nie wierzą już pisarze. Czyżby tedy istotnie i nieuchronnie groziła nam dehumanizacja wiązana najczęściej z zaprzaczeniem współczesnego człowieka technika, kulturze zaś rozpad? Wedle jakiej miary są one mierzone? Postęp czytelnictwa czy zakupu książek ma swa bezwzględna granicę, której nie da się przekroczyć. Na pewno nie osiągnęliśmy jej jeszcze, ale nie o nią tu chodzi. Istotne jest, że dalszego postępu w tej dziedzinie nie możemy mierzyć sukcesami osiągniętymi przez dokonaną wskutek podstawowych przemian społeczno-gospodarczych rewolucji kulturalnej. Była ona, jak wskazuje porównanie nakładów przedwojennych z powojennymi i sieci punktów bibliotecznych, skokiem, jakiego już chyba nie możemy oczekiwać. Kontentować się wypadnie raczej ugrunтовaniem i rozszerzeniem zdobywczo, ale z tych względów nie ma powodu do zalamywania rak, czy alarmów eschatologicznych. W miarę postępującej stabilizacji i wyrównywania dysproporcji rozwojowych w kraju, wiele jeszcze będzie do zrobienia i najpewniej zostanie osiągnięte w zakresie upowszechnienia książki i wzmocnienia czytelnictwa.

Zależność między wzrostem standardu życiowego, podnoszeniem się stopy życiowej, a zakupem i czytelnictwem książek nie jest prosta. Progresa w tym przypadku może być także, poza opóźnieniem czy zakłóceniem spowodowanym naszym

nagminnym brakorobstwem, rozpraszaniem czy przechwytywaniem dochodu narodowego przez najmniej pozytywne elementy społeczeństwa, zahamowana, jeśli w zasięgu konsumpcji znajdują się rzeczy pilniejsze, niezbędniejsze, choćby zwykłe udogodnienia życiowe, dostępne obecnie dzięki wzrostowi produkcji przemysłowej i ratalnemu systemowi sprządaży (pralki, odkurzacze i froterki, lodówki, maszyny do szycia, roboty, motocykle i rowery, mieszkania). Czasowe zahamowanie z tych, jakże u nas zrozumiałych względów, wzrostu zakupu i czytelnictwa książek nie oznacza jeszcze zupełnego od niej odwrótu. Przeciwnie, w pewnych granicach przygotowuje do trwałego z książką przestawiania, stwarza warunki rodzenia się nowych potrzeb kulturalnych. Ale i to zostawmy kompetentniejszemu badaniu ekonomistów i socjologów.

Przekonanie, że książka jest najważniejszym, a jak sądzą niektórzy jedynym i niezastąpionym czynnikiem kultury, wydaje się wątpliwe i traci nie umotywowanym tradycjonalizmem. Nie bierze się zazwyczaj pod uwagę, choć to trzymam, że jest ona również tworem pewnego etapu rozwoju cywilizacyjnego, że jest jednym z historycznych sposobów przekazywania treści, sposobem nie najbardziej doskonałym nawet wobec słowa jako podstawowego środka komunikacji, nie najbardziej bezpośrednim, gdyby pominąć długość cyklu produkcji, cenę itp. wady książki.

Te mankamenty — jak wiadomo — częściowo zniewalały wyrosłe na tej bazie co książka, ale wyzyskujące

jej ostatnie zdobycze techniczne — czasopismo, lepiej dostosowane do zmienionych warunków społecznego odbioru, nadążające za niezmiernie przyspieszonym rytmem życia, kondensujące przekazywane treści i popierające je hojnie nacończą ilustracją. Nawet młodzi adepci filologii na uniwersytetach, a więc ludzie określonych upodobań, zaprawieni do obcowania z wytworami słownymi utrwalałymi w druku, wyznają, że chętniej sięgają po dzieła ukształtowane według rygorów kulturowanych przez współczesne czasopiśmiennictwo: krótkości, zwieżłości i swobodnej nacończności. Po tej też głównej linii rozwija się chyba czytelnictwo przeciętnych odbiorców, a wzrastające pragnienie nacończności m. in. spowodowało inwazję komiksów do czasopiśmiennictwa i książek, czego nie da się ostatecznie sprowadzić do barbaryzacji czy infantylizacji publiczności, choć obfite w tyle śmiesznych wynaturzeń. Mimo przewagi nad książką i czasopismo przeciętne ustępuje pod wyżej omówionymi względami nowszym technikom przekazywania treści.

Planne wydają się obawy o dehumanizację spowodowaną ustępowaniem książki na dalszy plan i z tego powodu, że współczesny człowiek, otrzymuje nieporównanie więcej bodźców kulturalnych i niewątpliwie bardziej bezpośrednich niż kiedykolwiek pierwej. Na pewno też docierają one do szerszego kręgu odbiorców, m. in. właśnie dlatego, że nie tylko za pośrednictwem książki. Jeśli powie ktoś, że owe bodźce są płytsze i zawodnie działają, to tak, jakby zarazem twierdził, że nigdy nie było kiepskich książek i czytelników nie pojmujących czytanego tekstu.

Pogląd, że przewagę nad książką

ciąg dalszy na str. 3

Irian przejdzie pod czasową administrację ONZ?

WASZYNGTON (PAP). — Agencja Reutera powołując się na autorytatywne źródła w Waszyngtonie pisze, iż w ciągu najbliższych 10 dni może dojść do spotkania przedstawicieli Indonezji i Holandii, którzy wzniosły wstępne rozmowy na temat przyszłości Irianu Zachodniego.

Reuter informuje, iż wstępne rokowania doprowadzą przypuszczalnie do formalnych negocjacji indonezyjsko-holenderskich, które toczyć się będą w siedzibie ONZ pod auspicjami p.o. sekretarza generalnego ONZ U Thant'a, w oparciu o propozycję przedłożoną przez amerykańskiego dyplomata, byłego ambasadora w Indiach, Bunkera.

Jest on autorem znanego planu w sprawie uregulowania konfliktu o Irian Zachodni, przewidującego przekazanie administracji Irianu Zachodniego na okres dwóch lat ONZ, po czym terytorium to zostałoby oddane Indonezji.

6 CZERWCA narada krajów RWPG w sprawie współpracy gospodarczej

Zgodnie z porozumieniem między komitetami centralnymi partii komunistycznych i robotniczych krajów — członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej postanowiono zwołać w Moskwie w dniu 6 czerwca br. naradę w sprawach współpracy gospodarczej krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W naradzie wezmą udział pierwsi sekretarze komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych oraz szefowie rządów wspomnianych krajów.

Tajne rozmowy de Gaulle-Macmillan

PARYŻ (PAP). Wczoraj po południu z Londynu do Paryża przyjechał samolotem z 24-godzinną wizażką premier W. Brytanii, Harolda Macmillan. Z lotniska pod Paryżem premier brytyjski udał się do Chateau de Champs, położonego w odległości 50 km od Paryża, gdzie odbywają się rozmowy między Macmillanem

i prezydentem de Gaullem. Obaj mężowie stanu omawiali aktualne problemy sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim sprawę wspólnego rynku, jednolitej Europy i Berlina.

Rozmowy mają charakter tajny.

Zaproszenie Macmillana do zamku Champs jest pierwszym wypadkiem wykorzystania przez de Gaulle'a tej historycznej 200-letniej budowli, należącej do madame de Pompadour, dla przeprowadzenia rozmów politycznych z obcym mężem stanu.

Przypuszcza się, że dziś do rozmów Macmillan — de Gaulle przyłączy się premier Francji Pompidou, minister spraw zagranicznych Couve de Murville i ambasador brytyjski w Paryżu, Dixon.

LONDYN (PAP). W przeddzień wyjazdu Macmillana do Paryża na rozmowy z de Gaullem, premier Australii Menzies oraz wicepremier Nowej Zelandii Marshall spotkali się w Londynie i ogłosiłi wspólne oświadczenie o sprawie przetrwania się państwa w związku z przystąpieniem do wspólnego rynku.

Na temat wizyty Macmillana w Paryżu dziennik „Times” pisze, że „nie można oczekiwać, aby poruszył on góry” oraz podkreśla, iż trudności tkwią głęboko. Zdaniem dziennika „nadzieje na osiągnięcie poważnych postępów za cenę np. przekazania tajemnic nuklearnych nie mają sensu... Podobne idee opierają się na fałszywej ocenie de Gaulle'a i jego celów”.

„The Guardian” apeluje, aby W. Brytania i Francja połączyły swe wysiłki z USA, jeżeli chodzi o obronę Europy. Dziennik twierdzi jednak, że „Macmillan nie może oczekiwać, aby udało mu się przekonać o tym de Gaulle'a”.

Śnieg i ogrzewanie domów na powitanie sezonu letniego

ZAKOPANE. Dawno już nie było w Tatrach tak ciepły porogi, jak w sobotę 2 czerwca. Temperatura w górach spadła do minus 3 stopni. Przez Tatry przewalały się burze z piorunami, padał deszcz, śnieg i siekło gradem. Jakby nie dość tego, góry pokryła jeszcze bardzo gęsta mgła.

W samym Zakopanem w sobotę notowano temperaturę w granicach plus 2 stopnie. Również i tu padał deszcz i grad. Jak widać zatem, sezon letni nie rozpoczął się pod Giewontem pomyślnie.

SZCZECIN. Wczoraj w Szczecinie notowano plus 3 stopnie, w południe zaś północny lodowaty wiatr, przyniósł deszcz, po którym z kolei spadł śnieg.

Biorąc pod uwagę panujące chłody, rozpoczęto wczoraj w Szczecinie ogrzewanie domów. Mieszkańcy przyjęli z radością to zarządzenie władz miejskich.

Pogoda w Europie W Skandynawii zima w całej krasie

OSLO. — Pierwszy dzień czerwca nie przypominał na terenie Skandynawii w niczym letniej pogody. Od kilkunastu godzin nad północnymi obszarami Norwegii, Szwecji i Finlandii szalała gwałtowna śnieżycę.

Zima w całej krasie i w całej pełni powróciła zwłaszcza w Norwegii, gdzie gruba warstwa śniegu pokryła kraj. Zasypany spazaliżowały komunikacje kolejową i drogową. Ludność masowo korzysta z sań i nart.

Miasto Aalesund zostało prawie całkowicie zasypane śniegiem. Również w dolinie Godbrandsdalen wiele miejscowości zostało odciętych od świata.

W Oslo temperatura spadła poniżej zera.

O mrozach i śnieżycach donoszą również z wielu miast Szwecji, Finlandii i W. Brytanii. W Danii i północnych rejonach Niemiec również zanotowano opady śniegu.

Komunikaty meteorologiczne

Kronika wypadków

Na ul. Rzgowskiej 72 wpadła pod nadjeżdżający motocykl Eugenia Mazur. Doznała nieznacznych obrażeń, natomiast kierowca ze wstrząsem mózgu i ogólnymi potłuczeniami przewiezony został do Szpitala im. Barlickiego.

Na ul. Wycieczkowej 41 wpadł pod przejeżdżający samochód furgonetkę 8-letni Jerzy Klimek. Chłopiec doznał złamań obu nóg. Pogotowie przewiezło go do szpitala przy ul. Spornej.

Śniegi we Francji

PARYŻ. — Tegoroczny czerwiec zawiązał do Francji wraz ze śniegiem, powodziami i mroźną temperaturą.

W sobotę śnieg rzeźbił spadił do zera w Lille (północna Francja). W Paryżu było pogodnie, ale temperatura utrzymywała się w granicach 4 stopni Celsjusza.

W Alpach spadł śnieg. Na Łazurowym Wybrzeżu szalały sztormy.

Upaly we Włoszech

RZYM. Fale upałów i silne burze nawiedziły całe Włochy w okresie ostatnich 24 godzin. W Bari temperatura dosięgła 32 stopni Celsjusza w cieniu. Natomiast na północy w Casale huragan porzywał dachy z domów i wyrządził znaczne szkody. W Trydencie gwałtowna burza wyrwała drzewo, które zważyło się na zaparkowane samochody.

W okręgu Bolzano zanotowano liczne wypadki drogowe na skutek burz i porywisłego wiatru.

W Trapani dwie osoby oszalały z powodu upałów. Zawiodła stacja zamknął się w swej budce, wołając, że będzie strzelał z dwóch rewolwerów. Były podoficer w przystąpieniu szalu zaczął atakować przechodniów na ulicy. Obu chorych odwieziono do szpitala.

N. S. Chruszczow przyjął laotańską delegację wojskową

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow przyjął w dniu 2 czerwca na Kremlu przy wodniczącego Najwyższego Komitetu Wojskowego Laosu, generała Kong Le, dowódcę sił zbrojnych Patet Lao, generała Zhao Sinczano Czunnasali i innych członków znajdującej się w Moskwie laotańskiej delegacji wojskowej.

N. S. Chruszczow przeprowadził z członkami delegacji laotańskiej rozmowę, która upływała w serdecznej, przyjaznej atmosferze.

Katastrofa kolejowa w Lipcach Reymontowskich Dwie osoby zmarły

Na przystanku kolejowym w Lipcach Reymontowskich koło Skierniewic, wydarzyła się 2 bm. rano tragiczna w skutkach katastrofa; pociąg elektryczny z Krakowa do Warszawy wpadł na stojący na stacji pociąg osobowy z Katowic. W katastrofie rannych zostało 6 pasażerów oraz maszynista elektryczny pociągu krakowskiego Marian Kruk i jego pomocnik Edward Rzepka.

Po otrzymaniu pierwszej pomocy lekarskiej 5 pasażerów o własnych siłach udało się do domów.

Nie udało się utrzymać przy życiu bardzo ciężko rannego 38-letniego Wandę Trzcińskiej z Zabrze ul. Pułaskiego 2. Zmarła ona w szpitalu w Skierniewicach w kilka godzin po katastrofie. Jadący z nią w tym samym przedziale 2-letni synek, Waldemar nie doznał żadnych obrażeń.

W drodze do szpitala zmarł ciężko ranny pomocnik maszynisty elektryczny Edward Rzepka.

Stan przebywającego w szpitalu w Brzezinach maszynisty Mariana Kruka jest bardzo ciężki. Lekarze walczą o utrzymanie go przy życiu.

Katastrofa spowodowała przerwy 5-godzinna przerwy w ruchu na linii wiodącej do Łodzi, Katowic i Krakowa w kierunku Warszawy. Przez ten czas rocznie pogięte części wagonu i usuwano wrak elektryczny. Ruch pociągów odbywał się tylko po jednej linii. Ponad 20 pociągów miało kilkudziesięciminutowe, a nawet kilkogodzinne opóźnienia.

Przyczyną katastrofy będą specjalna komisja DOKIP w Warszawie. Przybyli również przedstawiciele władz państwowych, prokuratury i MO.



Zaledwie 56 lat temu, ściśle 7 maja 1906 r., rozbił się po raz pierwszy w Łodzi elektryczne światło. Był to wielki dzień dla naszego miasta. Nikt jednak ani wówczas, ani nawet w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej, nie przypuszczał, że Łódź — stolica polskiego włókna, stanie się po wojnie potężnym środkiem przemysłu elektrotechnicznego. Ba, nikt się nie spodziewał, że województwo nasze, ubogie w bogactwa mineralne, kryje w swym wnętrzu ogromne zasoby węgla brunatnego, podstawowego dziś surowca dla produkcji energii elektrycznej.

Wielka to szansa dla miasta i województwa, dla mieszkańców okręgu łódzkiego, a szczególnie dla młodego pokolenia, przed którym otwierają się nowe, wielkie perspektywy zdobywania trudnego i odpowiedzialnego, ale i także pasjonującego zawodu elektryka czy elektronika.

Dziś rozpoczynają się w Łodzi obrady XV jubileuszowego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Bierze w nich udział kilkuset delegatów z całego kraju, fachowców od prądów słabych i wysokich napięć, od budowy aparatury trakcyjnej i elektrycznych urządzeń. Gościmy także wybitnych naukowców krajowych i zagranicznych politechnik.

Zuczymy im pomyślnych obrad, gorącej i rzeczowej dyskusji dla dobra naszej gospodarki.

24 GODZINY na świecie

Inonu powtórnie desygnowany

ANKARA. — Prezydent Turcji Gursel polecił dotychczasowemu premierowi Ismetowi Inonu sformułowanie nowego rzędu. W sobotę po południu Inonu nie udzielił jeszcze odpowiedzi, czy podejmie się tej misji.

Inonu, zmuszony był podać się do dymisji na skutek głębokich rozbieżności między jego partią a partią sprawiedliwości.

De Sica i Zofia Loren narazili się odwetowcom

BERLIN. — Vittorio de Sica i Sophia Loren są przedmiotem ataków prasy zachodniemieckiej i zachodniobermberskiej. Powodem ataków jest decyzja Vittorio de Sici nakreślenia szeregu scen do realizowanego obecnie przez niego filmu „Wieżniowie z Altony” według Sartre'a w stolicy NRD, konkretnie na scenie „Berliner Ensemble” i z udziałem aktorów tego znakomitego teatru.

Sophia Loren odzwiercza w tym filmie jedną z głównych postaci. W sobotę przybyła ona do Berlina. Vittorio de Sica i producent Carlo Ponti przylatują w niedzielę samolotem.

„Zegnaj, de Gaulle'u”

PARYŻ. — Znany adwokat paryski, Henri Torres, napisał książkę zatytułowaną: „Zegnaj, de Gaulle'u”. Nie ma jednak wydawcy, który by się obecnie zdecydował ją wydać.

Oto dwie próbki tekstu Torres'a o de Gaulle'u: „Jego zasadniczy pesymizm obejmujący zarówno ludzi, jak i wydarzenia, jeśli oświadczyć nim kieruje lub ich nie woli woli”. Inne zdanie: „De Gaulle nie lubi ludu, lubi tylko tłum”.

Sartre w ZSRR

PARYŻ. — Francuski pisarz i filozof, Jean Paul Sartre odjechał w piątek wraz ze swoją żoną, Simone de Beauvoir do Moskwy na zaproszenie Radzieckiego Związku Pisarzy.

Pobył Sartre'a w ZSRR po-

Uporczywe deszcze grożą powodzią w całym kraju

Nie notowany od wielu lat dzżdzysty maj i podobny doń początek czerwca powodują znowu groźbę powodzi.

Sytuacja powodziowa w woj. zielonogórskim wydatnie się zaostrzyła. Na Odrze w rejonie Głogowa, Nowej Soli i Krosna Odrzańskiego utrzymuje się wciąż poziom wody co najmniej pół metra powyżej stanu alarmowego. Wały ochronne są mocno osłabione. We wszystkich powiatach nadodrzańskich trwa w związku z tym alarm.

Niepokój budzi również Warta w dolnym biegu. W dolinie tej rzeki wiele hektarów gruntów uprawnych i łąk znajduje się pod wodą.

W woj. katowickim obserwuje się powolny, lecz nieustanny przybór wód na Odrze, której wody przekroczy stan alarmowy o ok. 130 cm. Jak wynika z meldunków ze strony czechosłowackiej, należy oczekiwać dalszego przyboru.

Powódź spowodowała już w tym rejonie spore straty. Przybór wód Warty między Kołem a Pyzrami

w woj. poznańskim wyrządził wielomilionowe straty. Według prowizorycznych danych, blisko 25 tys. ha łąk, pastwisk i pól uprawnych znajduje się jeszcze pod wodą. Kilkanaście gospodarstw jest odciętych od świata.

W południe 2 bm. Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy w Krakowie zarządził pogotowie w podgórskich powiatach.

Warunki atmosferyczne w regionie krakowskim w południe 2 bm. nieco się poprawiły. Na najbardziej zagrożonych obszarach obserwuje się zanikanie opadów.

Przybór wody zanotowano również

w woj. kieleckim. W Górach Świętokrzyskich rzeki i potoki wystąpiły z brzegów i zalały przybrzeżną polną i łąki. Podobna sytuacja jest na Nidzie i Pilicy. Przybrała również środkowa Wisła.

W woj. gdańskim szczególnie „mokro” jest na Żuławach. Trudno tu prowadzić roboty rolne, choć bez przerwy pracuje ok. 170 pomp. Opanowano sytuację na terenie Żuław Gdańskich i Żuław Wielkich. Nieco gorzej natomiast jest w rejonie Żuław Elbląskich.

Sytuacja w woj. warszawskim jest poważna. Rzeka, a przede wszystkim Wisła, nie przyjmują wód z zalaných pól i łąk. W związku z tym prace w rolnictwie są opóźnione. Na Bugu wstrzymano w poważnym stopniu roboty przy budowie stopnia wodnego w Dębem.

Kryzys laotański bliski rozwiązania?

NOWY JORK (PAP). — Amerykański podsekretarz stanu do spraw Dalekiego

Wschodu, A. Harriman odbył konferencję prasową z dziennikarzami akredytowanymi przy ONZ, poświęconą sytuacji w Laosie oraz Irianie Zachodnim.

Harriman, który powrócił z podróży po krajach Dalekiego Wschodu oświadczył, że w ciągu najbliższych tygodni należy spodziewać się uformowania rządu koalicyjnego w Laosie.

Zarówno Wschód jak i Zachód, powiedział Harriman, stoją na gruncie porozumienia osiągniętego przez prezydenta Kennedy'ego i premiera Chruszczowa w Wiedniu w ub. roku. Należy mieć nadzieję, że wkrótce nastąpi podpisanie porozumienia, które właściwie zostało już osiągnięte.

Następnie Harriman podkreślił, że kandydatura księcia Souvanna Phoumy, przywódcy neutralistów laotańskich wydaje się Stanom Zjednoczonym możliwa do przyjęcia.

Zapytany, czy USA w określonych warunkach zgodziłyby się na podział Laosu, Harriman zdecydowanie odrzucił taką koncepcję, wskazując, że Laos musi pozostać zjednoczony.

Również o sytuacji w Wietnamie południowym Harriman wyraził się „optymistycznie”, podobnie jak na temat sporu Indonezji z Holandią o Irian.

Próba nuklearna w kosmosie odroczone

NOWY JORK. — Zapowiedziana na sobotę pierwsza amerykańska próba nuklearna w przestrzeni kosmicznej, która miała być przeprowadzona nad wyspą Johnston na Oceanie Spokojnym, została odłożona na dzień 3 czerwca na godz. 8 gmt.

Amerykańska Komisja Energii Atomowej nie podała przyczyn zmiany decyzji.

W Katandze bez zmian

ELISABETHVILLE. — Marrioteński minister spraw zagranicznych Kimba złożył w sobotę oświadczenie, w którym usiłował przedstawić rezultaty rozmów prowadzonych w Leopoldville między premierem Adoulą i Czombem.

Kimba oświadczył, że „władza w Katandze winna być sprawowana przez Katangijczyków” i wykluczył na najbliższą przyszłość udział przedstawicieli Katangi w centralnym rządzie kongijskim.

Nowa rewolta w Wenezueli

CARACAS. — Agencja UPI donosi, że w Wenezueli wybuchła nowa rewolta marynarska w największej bazie morskiej Puerto Cabello, położonej w odległości ok. 70 mil od stolicy.

Na czele zrewoltowanego batalionu 400 marynarzy stoi pułkownik Medina Silva. Batalion ten nie posiada podobno pomocy ze strony innych oddziałów wojskowych, stacjonujących w mieście Puerto Cabello.

Wysłano posiłki wojskowe w celu otoczenia zrewoltowanej bazy, której odcięto dopływ wody i elektryczności.

Chaczaturian pisze utwór jazzowy dla Goodmana

MOSKWA. — Amerykański król jazzu Benny Goodman, który bawi w 6-tygodniową wizytę w Związku Radzieckim, zaproponował radzieckim muzykom przygotowanie wspólnego koncertu jazzowego, którego szczegóły mają być ustalone w najbliższym czasie.

Prawdopodobnie radzieccy muzycy wystąpią pod batutą Goodmana, albo w tym samym koncercie wystąpią dwie orkiestry.

Na prośbę Benny Goodmana, wielki kompozytor radziecki Chaczaturian, podczas spotkania w gronie kompozytorów obiecał napisać utwór jazzowy dla amerykańskiej orkiestry, zaznaczając, że zrobi to z wielką przyjemnością.

Byłem żołnierzem Wolnej Algierii

Raymond Hannon przez kilka lat brał udział w wielu akcjach Algierskiego Frontu Narodowego (FLN). Rozrzucił wiec ulotki propagandowe, uczestniczył w strajkach i manifestacjach. Któregoś dnia otrzymał rozkaz wymarszu w góry do oddziałów partyzanckich. Ale najlepiej chyba będzie jeżeli w tym miejscu oddamy głos samemu Raymondowi...

Wnocy mieliśmy iść w góry. Taki przyszedł rozkaz stamtąd. Partyzanci potrzebowali kilku ludzi umiejących pisać i czytać. Ja i 14 Algierczyków umówiliśmy się z przewodnikiem w małej arabskiej knajpie przy Place de Chartres w Algierze. Pamiętam był to niezwykły upalny dzień. 2 lipca 1956 roku. Przyszedłem trochę przedzej, bo chciałem jeszcze coś zjeść. W drzwiach stał zgarbiony dryblas trzymający ręce głęboko w kieszeniach. Knajpa o tej porze była prawie pusta. Tylko w kacie siedział łysawy grubasek i co chwila ocierał z czoła wielką chustką strugi potu. Ten dryblas nie podobał mi się od początku. Kiedy podszedł do mnie kelner, zobaczyłem kątem oka, że łysawy grubasek ścignął na dryblas. Ten ostatni podszedł do mnie i nieznacznie uchylił kłapę marynarki, pod którą była przepiękna białszcza bluzka.

Ja nie mogę zrozumieć, dlaczego pan teraz służy tym za-wszawionym Arabom? Przecież jest pan Francuzem.

Powiedziałem mu wtedy, że by pojechał do dzielnicy arabskiej, to się najlepiej wszystkiego dowie.

Mnie również nie ominęły tortury. Kazali mi się rozbrajać do naga. Ręce zawiązali mi pod kolanami a oczy przykryli opaską. Do brzucha, pachwin i warg podkładali mi prąd. Jeszcze dzisiaj przechodzą mi dręszcze, gdy o tym myślę. Sąd skazał mnie — jako zdrajcę Francji — na 3 lata więzienia. W więzieniu kilku moich towarzyszy umarło. Z głodu. Pożegnaliśmy ich Międzynarodówka. Trzeba uszyść ja właśnie w takiej chwili, aby zrozumieć, ile w niej jest buntu i siły. Miesia nie widziałem w więzieniu przez całe trzy lata. Trochę pomagali mi przyjaciele będący na wolności przysyłając mi pieniądze i żywność. W roku 1959 już po odbyciu kary przeniesiłem mnie do obozu koncentracyjnego w miasteczku Lodi. Siedzieli tam 300 Europejczyków. Wszyscy prawie należeli do Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego (FLN). Któregoś nocy, dokładnie na pamiętam, której, 180 z nas policja wywiozła w nieznanym kierunku. Nigdy nie dowiedzieliśmy się co się z nimi stało. Jeden z przyjaciół mówił mi później,

że część z nich wykończyli spadochroniarze. W obozie koncentracyjnym też nas torturowano i to nawet za drobne przewinienia. Ja przeszedłem w Lodi „próbę wody”. Co, nie wiecie, na czym to polega? Po prostu oprawy wkładali głowę swojej ofiary do wody i trzymali dotąd, aż torturowany stracił przytomność. Niektórzy nie wytrzymały próby i umierali.

Siedział ze mną Francuz, technik budowlany. Oddział partyzancki, do którego należał, wpadł w zasadzkę urządzoną przez francuskich spadochroniarzy w pobliżu Błdy. Wszystkich Algierczyków z tego oddziału natychmiast rozstrzelali, a tego, co on przeszedł, to chyba się nie da opowiedzieć. We francuskiej Legii Cudzoziemskiej jest wielu byłych SS-manów. Niektórzy z nich uciekali w góry do naszych. Mówili oni nam potem, że nie mogli już dłużej przyglądać się temu wszystkiemu. Popatrzyli co za paradoks, nauczyciele „brudnej roboty” uciekali do nas, bo nie mogli patrzeć na zbrodnie dokonywane przez swoich uczniów... Z obozu koncentracyjnego w Lodi deportowano mnie do Francji a stamtąd przyjechałem do was. Na razie ucze się waszego języka w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Mieszkam w Akademiku przy ul. Lumumbi. Macie wspaniałe warunki do nauki. Myślę, że wasi lekarze przywrócą mi zdrowie. O, zobaczcie, jaki ze mnie chudzielec. Same kości i skóra. Szybko się meczą. A przecież przed „wpadką” byłem okazem zdrowia. Chce studiować w Polsce socjologię i wrócić za kilka lat do wolnej Algierii. Tam często wszędzie i wszystkim będę opowiadał, że w środkowej Europie jest kraj — Polska — w którym żyją nasi prawdziwi przyjaciele.

Spisali:
MAREK REGEL
IGNACY ROMANOWSKI



felieton z kropką nad i

(Dokończenie ze str. 1)
uzyskuje inne sposoby przekazywania treści dzięki skrótom i wykluczeniu pewnych istotnych, najcenniejszych jakości — również nie jest bezsporny. Pomijając już fakt, że nikt rozsądny nie twierdzi, że książka w tej czy innej formie zostanie całkiem wyrugowana z naszej kultury, nie ma pewności, czy skróty w adaptacjach radiowych, filmowych i telewizyjnych, mówią o nich dla przykładu, nie są przede wszystkim selekcją i eliminacją jakości właściwych książkowemu sposobowi formowania i przekazywania treści. Można też powiedzieć, że jakości te nie sprzyjają właściwemu dla kina czy telewizji postaciowemu i syntetycznemu myśleniu, przekraczającemu nawet bariery językowe. To co lektura zmusza do konstatacji w wyobraźni, w filmie i telewizji jest jakby bezpośrednio i całościowo dane. Cenne uroki sztuki rozwijanej narracji czy intonacji w poezji również lepiej przekazuje telewizja czy radio niż książka.

Przypuszczam, że wspomniane na wstępie poczucie dezintegracji właściwe jest tylko pewnym grupom społecznym, gubiącym się w gąszczu własnych wytworów i biorącym je za istotę rzeczywistości. Doprawdy

nie brak dzieł nauki i sztuki świadczących o zatrzymaniu świadomości, że punktem centralnym, w którym winny się zbiegać ich rezultaty, jest człowiek, któremu trzeba pomóc w zrozumieniu i ogarnięciu świata oraz własnego losu, by mógł je na miarę uświadomionych potrzeb kształtować. Nowe i odpowiadające współczesnym warunkom bytowania ludzkości rygory stawiane twórcom, domagające się od nich maksymalnego wysiłku w zwięzłości i syntetyczności formułowania i przekazywania treści, następnie zaś postaciowe i bezpośrednie sposoby przekazywania dostarczone przez telewizję, kino czy radio — wydaje mi się, lepiej sprzyjają humanizmowi niż wiedza o świecie czerpana tylko za pośrednictwem „zdechłej skóry”, jak określił książkę (perzaminowa) na przełomie średniowiecza i Odrodzenia ludźle buntujący się przeciw mądrości mistrzów władających piśmem.

Czy muszę dodać, że alarmy i groźby z powodu kurczenia się roli książki w kulturze i zastępowania jej na niektórych odcinkach innymi doskonalszymi i bardziej bezpośrednimi środkami szerzenia treści kulturalnych uważam za przesadzone i bezpodstawne?

Z. SKWARCZYŃSKI

Dziś rozmawiamy

z prof. dr Oskarem Lange

(Dokończenie ze str. 1)

jest ekonomicznie zbyt słaba, aby tego dokonać, a obcy kapitał prowadzi kolonialny wyzysk i nie inwestuje oszczędzonych tam zysków na skalę, potrzebną dla prawidłowego rozwoju gospodarczego. Nasuwa się tu zresztą pewna analogia z sytuacją przedwojenną w Polsce. Nasza burżuazja potrafiła przeprowadzić industrializację tylko w ograniczonym zakresie, a obcy kapitał miał do nas stosunek wyłącznie eksploatatorski. W Polsce, jak wiadomo, wielka industrializacja przyszła dopiero po zmianie ustroju społecznego. Podobnie i dzisiaj w krajach gospodarczo zacofanych, tylko państwo może zmobilizować potrzebne środki, realizować inwestycje na skalę, potrzebną dla przełamania застоju gospodarczego.

— Skąd jednak kraje te mają owe środki czerpać?

— W zasadzie muszą to być środki wewnętrzne, płynące ze społecznego produktu dodatkowego. Dawniej, był on zużywany na cele nieprodukcyjne przez rodzime elementy feudalne, kupieckie i lichwiarskie, które dochody swe obracały na luksusową konsumpcję. Do tego dodać jeszcze należy wyzysk kolonialny: wysokie płace administracji kolonialnej, wywożenie zysków przez zagraniczne kapitały, eksport produkcji po занижonych cenach itp. W ten sposób kraje te pozbawione były dalszej części swego produktu

większego importu. Potrzeba nam coraz więcej maszyn i urządzeń dla rozbudowy przemysłu oraz surowców, a dla ludności coraz więcej dóbr konsumpcyjnych, których w kraju nie produkujemy (np. owoce cytrusowe), albo które bardziej opłaca się sprowadzać z zagranicy, niż produkować w kraju (np. różne, tzw. trwałe dobra konsumpcyjne). Dziś, kilkanaście procent dochodu narodowego przeznaczamy na import, który musi być zrekomensowany eksportem, dla zdobycia niezbędnych dewiz. Podkreślam, że ekspansja handlu zagranicznego jest nieodzownym warunkiem harmonijnego rozwoju całej gospodarki.

— Co zdaniem Pana Profesora należałoby uczynić w kierunku dalszego rozwoju naszego handlu zagranicznego?

— W tej dziedzinie widzę 3 kierunki działania. Pierwszy — to rozbudowa naszych stosunków gospodarczych z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza realizacja planu podziału pracy w ramach RWPG. Dotyczy to szczególnie przemysłu maszynowego, a w przyszłości także chemicznego. Umóżliwi to zwiększenie produkcji w dużych seriach i wpłynie na obniżenie kosztów. Drugi kierunek — to zrównoważenie naszego bilansu handlowego z krajami kapitalistycznymi przez ścisłą gospodarność w imporcie i zdobywanie nowych rynków. Tu właśnie, kraje słabo rozwinięte odgrywają wzrastającą rolę. Trzeci kierunek wreszcie — to poprawa jakości i obniżenie kosztów artykułów przez nas produkowanych. Jest to w pierwszym rzędzie sprawa postępu technicznego. Ponieważ maszyny, urządzenia przemysłowe i transportowe stanowią dzisiaj 28 procent naszego eksportu, szczególnie ważny jest postęp techniczny w tych właśnie dziedzinach.

— A eksport polskiego włókna, Panie Profesorze?...

— To oczywiście również sprawa ogromnej wagi tym bardziej, że przemysł włókienniczy bazuje głównie na surowcach importowanych. Od pewnego czasu z eksportem tkanin, szczególnie bawełnianych, są duże trudności. Nie znam co prawda dokładnie źródeł tych trudności, ale wiem, że w interesie naszej gospodarki leży jak najszybsze usunięcie ich.

— Czy nie sądzi Pan, że społeczeństwo — przynajmniej, jak dotąd — jest słabo informowane o znaczeniu i potrzebie stalego rozwoju eksportu dla dobra naszej gospodarki narodowej?

— Można tu z pewnością znacznie więcej zrobić, niż robi się dotąd. Ale pragnę również zauważyć, że ogromne pole do popisu ma tu między innymi prasa, której jest Pan jednym z reprezentantów.

Rozmawiał:
JERZY BINDER

Tam gdzie góral robi buty

(Dokończenie ze str. 1)

opanowania produkcji nowego buta. Służy temu specjalny warsztat. Po miesiącu próbnych zabiegów, po odrzuceniu kilkunastu mniej udanych egzemplarzy, but wchodzi do masowej produkcji. Gdzieś za pół roku od tej chwili pojawia się w sklepach.

Czy wiecie, że przeciętny but składa się z około 20 różnych części? Jeden z trzech wielkich gmachów fabryki zajęty jest w całości przez oddział przygotowawczy. Drugi gmach, to taśmy montażowe. Zaczyna się od zeszywania kilku części cholewki, a kończy na zapakowaniu świeżo wyczyszczonego buta do pudełka.

W tej chwili Nowy Targ nastawiony jest niemal wyłącznie na produkcję męskich sandałów — „arabów” i czarnych męskich butów typu „calypso”. Codziennie 16.800 par.

Kombinat został uruchomiony w roku

1955. Zbudowano go według najbardziej nowoczesnych zasad. Jasne, przestronne hale, wentylacja, klimatyzacja, w powietrzu ani odrobiny zapachu, z mocno nieprzyjemnych dla nosa klejów obuwniczych.

Jest swego rodzaju paradoksem, że środowisko bez żadnych tradycji przemysłowych weszło od razu w posiadanie tak nowoczesnej fabryki. Dzięki temu jednak przekształcenie środowiska odbywa się szybciej i mniej opornie. A przy tym ta fabryka, dając góralowi klepiącemu błąd od niepamiętnych czasów możliwość awansu społecznego i materialnego, nie wyzwała go równocześnie z przywiązania do swobody i piękna krajobrazu.

DZIŚ I JUTRO

W biurze dyrekcji zastanawiają się właśnie, kogo posłać w kurs po wioskach na werbunek ludzi do pracy. Fabryka bo-

wiem stale odczuwa niedobór około 300 pracowników.

A ci, którzy są i pracują nawet od dość dawna, też nie zawsze potrafią sprostać zadaniom. Od nowego roku poszła w górę norma — około 100 par na jedną zmianę. Do dziś ludziom nie udało się jeszcze odpowiednio zwiększyć wydajności. Zwiększyła się natomiast ponad dopuszczalną „wskaźnik” produkcja butów II gatunku. Kierownictwo fabryki jest przekonane, że wkrótce trudności będą usunięte, tyle tylko, że u nowolaskich górali, robotników bez tradycji, ten proces przebiega znacznie trudniej niż gdzie indziej.

Równocześnie jednak stawiano mi za przykład ludzi, którzy drogą ewolucji potrafili przejść w szybkim tempie. Oto góral z Łasku koło Klikuszowej — Stefaniak, dziś zastępca szefa produkcji, oto kierownicy wydziałów — Kusper i Brynarski, same nazwiska mówią o ich pochodzeniu. Dostarcza kombinatowi kwalifikowanych

pracowników nowolaskie technikum obuwnicze, młodzieńkie góralki uczęszczają do przyfabrycznej szkółki, która praktycznie przyrzuca do zawodu.

Według przewidywań, za 3 lata kombinat będzie zatrudniał już 7 tysięcy ludzi, ślania się największą w kraju fabryką obuwia skórzanego.

Dyrektor handlowy — Władysław Witkowski, który zaczynał tu pracę 10 lat temu jako zastępca kierownika budowy, powiedział mi na zakończenie wizyty w fabryce: „Kombinat dla Nowego Targu jest tym samym, jeśli nie czymś więcej, co Nowa Huta dla Krakowa. Razem z nim w paśmie, przesiąkniętym klerykalną atmosferą miasteczka, któremu ton nadawali kuźnierze — dorobkiewiczze, wkroczyło — mówmy wczajnie — nowe życie”. Jak ono się formuje, jakie pokonuje trudności, staliśmy się przedstawić w tym raporcie.

JULIAN BRYSZ



Myśmy psuśnością nalodu...

MACIUS będąc z mamą na spacerze zapytał się kim jest osoba, z którą mamusia wymieniła ukłony. „To jedna panienska” — objaśniła mama. Maciuś: „Czy panienska to taka co nie ma męża?”

Mama potwierdziła. Maciuś zdziwiony „To z kim ona się kłóci?”

Mama **JACKA** zasadziła w doniczce ziarenko cytryny. Po pewnym czasie ogląda doniczkę i z żalem stwierdza, że ziarenko nie wzeszło. Jacek ze zrozumieniem kiwa głową: „A ja obok tego ziarenka posadziłem piórko kury, bo chciałem mieć kurozaki — i też nie wzeszło”.

RYSIO prosi ciocię o cukierki. „Dobrze — mówi ciociu — ale za to pozwolisz w wózekku małego Zdzisia, bo płacze. Rysio ochotczo zabiera się do wozienia, po chwili jednak wózek bierze sam wujek. Rysio z głębokim żalem: „Co, wujek też chce zarobić?”

KRZYS wraca z przedszkola i oświadcza: „Babciu, ja już sobie wybrałem żonę w przedszkolu!”
„A czy jest młoda i ładna?” — śmieje się babcia. Krzys skromnie: „Nie. Ale ona mi zapina majtki!”

5-letnia **MAGDUSIA** bawi się w kąciku lalkami. Nagle pyta starszego o rok brata: „Jak ja będę prawdziwą

matką, to co mi radzisz urodzić, chłopczyka czy dziewczynkę?”

BASIA ogromnie lubi wyjadać cukierki. Mama uznana to za niezdrowe i dla odstraszenia małej powiedziała: „Jak będziesz zjadała tyle cukru, zachorujesz na cukrzyce”. Krótko po tym matka przy kolacji nakłada tacie potężną porcję jaj. Basia i jej sióstrzyzka krzyczą: „Mamo, nie dawaj tatuśowi tyle jajek, bo się rozechoryje na jajecznicę...”

DUDUS budzi się rano, staje w łóżecku i patrzy na rodziców, którzy — leżąc — robią wrażenie śpiących. Przygląda się chwilę i głośno pyta sam siebie: „Mam płakać — czy nie?”

Pan Walter Schmidt (55 lat) z Bonn zdążył w ostatniej chwili uskoczyć przed nadjeżdżającym z dużą szybkością samochodem. Wrzasnął: „Mein Gott! I nagłe zaczął ścisnąć i całować przechodniów dając wyraz dużej radości.

Myślano początkowo, że zwirował. Okazało się jednak, że w 1952 r. padł ofiarą wypadku. Na skutek którego został zraniony w krtań. Od tego czasu był memy. Dopiero strach przywrócił mu głos.



W urzędzie pocztowym w Jedrzejowie cieszy oczy wykalfigrafowany na kartonie taki oto wierszowany slogan:

„Obywateli! Czy wy o tym wiecie. wysyłając telegram w odpowiednim blankiecie — w dzień imienia swego bliźniemu — że podwójna przyjemność tym sprawicie jemu!”



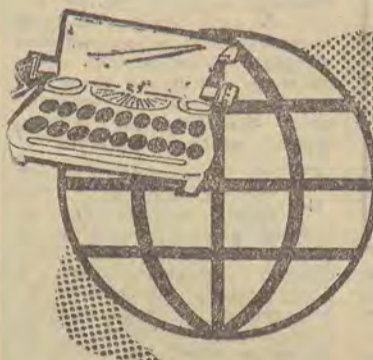
W myśl wiekowego już zwyczaju, mieszkańcy Jamajki wybierają swoje żony na podstawie fotografii. — Większość z nas, — oświadczył Jamajczyk mieszkający w Londynie — postępuje w ten sposób. Wybiera się żonę na podstawie zdjęcia a potem zapraszamy ją do Wielkiej Brytanii. Gra może trochę hazardowa, niemniej wielu moich rodaków tak właśnie czyni.



Nie wszyscy odwiedzający ZOO kochają zwierzęta. W ZOO w Filadelfii pewien mężczyzna ukradł zółwia by uderzyć nim kasjera i zabrać 28 dolarów. Kasjer został ranny w głowę, a zółw doznał szoku.



W Szczecinie rozplenilo się ostatnio szczególnego rodzaju złodziejstwo. Ze wszystkich ogrodów i ogródków giną masowo...tulipany.



zawsząd o WSZYSTKIM

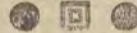
Pod tym tytułem znajdziesz w każdej „Panoramie” krajowe i zagraniczne sensacje, ploteczki curiosa, historie „nie z tej ziemi”, ciekawostki i t.p. rzeczy do czytania

Dr Piotr Żebrowski z Suwalki od kilkunastu lat w chwilach wolnych od pracy zajmuje się zbieraniem lalek-pacynek, marionetek i innych. Trzy lata temu staraniem doktora wystawiona została w miasteczku bajka pt. „Czarodziejski dzbanuszek”. Oprawę sceniczną wykonali pracownicy Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Nie trzeba tu chyba dowodzić, iż ten lekarz — lalkarz ma obłznięte grono małych przyjaciół.



Georgette Leblanc, żona znanego pisarza Maurycego Maeterlincka wynalazła nowy ciekawy zawód. Oto założyła w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Nowym Jorku sanatorium dla zakochanych, gdzie podejmowała się wyleczyć każdego z nieszczęśliwej miłości. Pacjenci podawali się pewnemu obmyślanemu przez panią Leblanc sposobowi leczenia i przychodzili do niej codziennie na godzinę rozmowy. Rezultaty tej niezwyklej metody leczenia musiały być dobre, gdyż sanatorium cieszyło się przez kilka lat wielkim powodzeniem i stale było przepiękne.

Pewna firma handlowa na Kielecczyźnie zapraęła mieć kilka modelek na etatach. Wybrała więc trzy kandydatki spośród zgłoszonych i wysłała na kurs do Warszawy. Po trzech miesiącach modelki wróciły jako mężatki. Ponieważ oczekują teraz potomstwa — firma usilnie poszukuje nowych kandydatek.



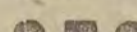
Miaścisko Koprzywnica zawrzało gdy na miejscowej siedzibie X Muzy pojawił się napis: „Kino wielkie — stałe”. Ambitni i dumni ze swych miejskich tradycji koprzywniczanie nie zaprzestali walki póki na budynku nie zabłysnął inny szyld: Kino „Jurzenka”



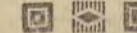
W Sheffield (W. Brytania), otwarto wieczorowe kursy palenia fajki by zmniejszyć ryzyko powstania raka płuc.

Pierwsza lekcja miała szalone powodzenie. Kurs obejmuje projekcję filmu o raku płuc i odczyty specjalistów. Sprzedawcy tytoniu wystawili w witrynach swoich sklepów różnego rodzaju fajki.

Organizator kursu oświadczył: — paląc fajkę jest sztuka. Tysiące osób porzuca palenie papierosów na korzyść fajek, nie mając pojęcia jak się to robi. Naszym zadaniem jest im w tym pomóc.

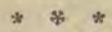


Nie spodziewał się burmistrz Wiednia tak świetnego interesu, gdy w ubiegłym roku zniósłono gazowe oświetlenie, gdy w 1-bielym roku zniósłono gazowe oświetlenie na neonowe. Ze snobizmu wielu bogaczy kupowało po 700 szylingów stare latarnie gazowe. Dziś sprzedaje się do Niemiec, Belgii, Holandii, Kanady i USA. Z braku zdemontowanych lamp produkuje się w Wiedniu nowe latarnie sprzedając je za stare.

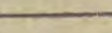


Czy wiecie

...Messalina, żona Klaudiusza, nosiła złotą perukę jako przebranie w czasie swoich pozamażeńskich eskapad.



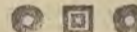
...Maria Stuart: królowa Szkocji nosiła w więzieniu codziennie inną perukę. Włożyła nawet świeżą perukę idąc na szafot.



Pewien nobliwy pan w miasteczku J. umówił się na randkę we własnym mieszkaniu z młodą Cyganką. Dziewczyna zawróciła mu w głowie tak dokładnie, że nie pomyślał o konieczności zamknięcia drzwi na klucz. Randka odbywała się w ostatnim pokoju, a w tym czasie Cyganie nowe latarnie sprzedając je za stare.



Głównym źródłem dochodów skarbu państwa w USA są wpływy z podatku dochodowego od ludności kraju. Statystycy amerykańscy obliczyli, że w ciągu 150 ostatnich lat — od czasów prezydenta Washingtona do Roosevelta — państwo ścigało ogółem ze swych obywateli 244 mld. dolarów podatków. Natomiast w ciągu ostatnich 15 lat za rządów prezydentów Trumana i Eisenhowera suma ta wyniosła 550 mld. Czyli w przeciągu 15 lat prawie dwa i pół raza tyle co przez poprzednie półtora wieku.



Jak wynika z obliczeń przedsiębiorstwa „Centralne Piwnice Win Importowanych” — spośród 44 gatunków sprzedawanych w Polsce win gronowych największym popytem cieszy się „Mistella”. Maksymalne zapotrzebowanie rynku na ten gatunek przekracza milion litrów rocznie.



Z cyklu:



Gdy w 1774 roku wielki podróżnik morski przybył na Nową Kaledonię, jedną z większych wysp Melanezji (jej powierzchnia wynosi 18.058 km kw.), zaskoczyło go rzadkie zjawisko — oto wśród wyspiarzy w ogóle nie było ładnych dziewcząt, natomiast mężczyźni odznaczali się harmonijną budową i twarzami wyrzeźbionymi przez naturę o wiele delikatniejszą niż twarze kobiet.

Kanakowie i dziś są urodziwi od swoich córek czy żon, które zresztą niewiele dbają o podreżusowanie swej skąpej urody i niezmiennie ubierają się w perkalikowe, workowate suknie z wzorami liści. Niezmiennie też przebarwiają swe kędzierzawe włosy przy pomocy rozcieńzonego... wapna. Zabieg ten daje duże korzyści, zmienia bowiem ciemny kolor włosów na rudy i zarazem uwalnia głowę od pasożytów.

Tahitanki, zgrabne i urodne, umilają życie swym oblubieńcom śpiewem, tańcami i kwiatami. Kaledonki zaś — ślepym posłuszeństwem i dbałością o ciągłość plemiennych obyczajów. Każdy rozkaz, każde najmniejsze życzenie męża Kaledonka wypełnia bez wahania. Jest po prostu jego sługą i sługą jego gości, których przyjmuje czym chata bogata. Wtedy na stole pojawia się kura zaprawiona korzennym sosem, obok niej pieczone lub gotowane długie bulwy ignamu, poza tym rzeczne krewetki i nietoperze w sosie, i kawałki pieczeni z jelenia lub dzika, a na deser maliny i leśne ananasy.

Przy okazji należy nadmienić, że w owym czasie, gdy Nową Kaledonię odkrył Cook, nie było tam w ogóle czworonożnych ssaków. Dzik, jelenie i inne ssaki przybyły wraz z kolonistami. Nowa Kaledonia od 1853 roku należy do Francji i aż do 1898 roku była miejscem zesłania tak dla przestępców skazanych na

ciężkie roboty, jak i dla niewygodnych działaczy politycznych.

Część Kanaków pracuje we francuskich kopalniach rud niklu, złota, żelaza, miedzi, chromu lub węgla, część na plantacjach kawy, tytoniu, trzciny cukrowej i ryżu. Większość jednak żyje w wydzielonych rezerwach, gdzie ziemia jest kolektywną własnością rodów plemiennych i na której zbiorowo pielęgnuje się plantacje drzew kawowych i rodzącego jadłame bulwy ignamu.

I chociaż wszyscy Kanakowie są już obecnie katolikami lub protestantami (posłuszni misjonarzom biorą udział w nabożeństwach) najuroczyściej jednak obchodzą swoje święto „pilu-pilu”. Zrzucają wtedy z siebie szorty i koszulki z krótkimi rękawami (jest to ich strój na co dzień), twarze i torsy malują w białe pasy, we włosy wpinają pióropusze i przywdziewiają rodzaj spódnicy z lika palm kokosowych. Uzbrojeni w maczugi, jakimi walczyli ich przodkowie, rozpoczynają rytualny taniec przy akompaniamencie starych pieśni przepłatanych gwizdami.

W dniu tym zapominają o chrześcijańskim niebie, bo myśli ich krąży wokół „maciri” czyli miejsca wiecznego spokoju, gdzie wśród skalnych lub leśnych uroczysk spoczywają czażki ich przadków i gdzie moco nieba stykają się z mocami ziemi.

Kanakowie nie uznają żadnego obuwia — nawet najbliższych sandałów. Sporo wysiłku kosztowało też misjonarzy, aby Kanaków przyzwyczaić do przywdziewania szortów i koszulek, a ich żony i córki do noszenia sukienek.

Niech jednak któryś z Kanaków zostanie funkcjonariuszem administracyjnym, co oczywiście nie zdarza się dość często, wtedy chętnie wkłada niewygodne trzewiki, przywdziewa długie spódnice oraz marynarkę



Zbliża się lato...



Jednocześnie w kostium kąpielowy w dwóch kolorach. Wąski pasek podkreśla talię.

Jak zabieć swego męża..

ALBERTO SPADA

MEŻCZYŻNA, w przeciwieństwie do kobiety, nie został stworzony do osiągnięcia podeszłego wieku. Zgodnie ze statystykami brytyjskimi na 10.000 osób, 196 osób dochodzi do 100 lat życia, w tym 140 kobiet i zaledwie 56 mężczyzn. Dopomaganie naturze staje się więc w tej sytuacji działaniem najzupełniej naturalnym.

Meżczyźni, o czym zresztą wszyscy wiedzą, stanowią pleć słabszą. Nie chciałbym nikogo zanudzać statystyką. Pragnąc jednak uchronić się przed głośnością, muszę posłużyć się pewnymi liczbami pochodzenia amerykańskiego. Meżczyźni są słabsi i bardziej wystawieni na niebezpieczeństwo śmierci w każdym momencie życia, a nawet... przed urodzeniem. Stwierdzono, iż ilość martwych płodów płci męskiej przewyższa o 63 procent ilość takich płodów płci żeńskiej. W trakcie porodu umiera o 53 procent więcej niemowląt płci męskiej. W pierwszych czterech tygodniach życia — o 40 procent, w pierwszym roku życia — o 33 procent więcej. Podobnie jest w latach następnych: w okresie od 5 do 9 lat umiera o 44 procent więcej chłopców niż dziewczynki, w okresie od 10 do 14 lat — o 70 procent więcej, w okresie od 15 do 19 lat — o 145 procent więcej itd., itd.

Wszystkie bez wyjątku choroby zbierają wśród meżczyzn znacznie obfite żniwo niż wśród kobiet. Choroba nr 1, schorzenia serca i naczyń, w okresie od 40 do 65 lat zabija dwa razy więcej meżczyzn. Rak, choroba nr 2, wybiera sobie o 20 procent więcej ofiar wśród meżczyzn. Choroby oskrzeli zabijają o 58 procent więcej meżczyzn, anemii — o 60 procent, gruźlica — o 28 procent. Sprawa nie ogranicza się jednak do zdrowia i biologii. Należy pamiętać, iż współżycie kobiet są również wypadki drogowe, a nawet takie zjawiska atmosferyczne, jak burze z piorunami. I w jednych i w drugich gina przede wszystkim meżczyźni.

W tym poradniku chodzi więc — jak już nadmieniliśmy — o zrealizowanie dopomaganie naturze. Z książki lekarza brytyjskiego, opartej na najnowszym zdobyczkach wiedzy medycznej, wybrałem w tym celu pewne podstawowe wskazania, które są kluczem do kontrolowania zdrowia współczesnego meżczyzny...

JAK STARZEJE SIĘ TWOJ MĄŻ?

W swej rywalizacji z mężem posiadasz niezawodnego sprzymierzeńca: czas. Twój mąż starzeje się prawie zawsze szybciej od Ciebie. Wiedź, że zmysł słuchu jest u meżczyzn najbardziej rozwinięty po osiągnięciu 10 roku życia. Począwszy od tego momentu jego słuch stale słabnie. Wiedź, że wzrok meżczyzny słabnie niemal równocześnie, co sprawia, iż po przekroczeniu czterdziestki prawie wszyscy meżczyźni noszą okulary. Koło pięćdziesiątki zaczyna u meżczyzny zanikać zmysł dotyku, a po przekroczeniu sześćdziesiątki — zmysł powonienia.

Powiesz, być może, że fakty te wcale nie są Twoimi sojusznikami. Otóż jesteś w głębokim błędzie. Po pierwsze — fakty te pozwalają Ci kontrolować proces starzenia się Twojego męża. Po drugie — znajomość ich umożliwia podejmowanie pewnych celowych akcji. Wystarczy np. powiedzieć meżczyźnie, że jest głuchy, aby: albo stał się rzeczwiście głuchy, albo też wpadł w kompleks głuchoty. Wystarczy zachęcić go do przedwczesnego włożenia okularów, aby z powodzeniem osłabił mu wzrok.

Zanik sily mięśni zaczyna się u meżczyzny po czterdziestce. Gruzoły płciowe meżczyzny, co stanowi przeszkodę przedwzrostu wyjątkowo, osłabiają swą działalność później, aniżeli gruzoły żeńskie. Destrukcyjne działanie czasu przynosi atoli u meżczyzny skutki bardziej pewne i oczywiste... Jeżeli pominiemy bardzo rzadkie wypadki, prawdziwa impotencja nie istnieje, może jednak powstać na tle

„Allen and Unwin“, brytyjska firma wydawnicza, przygotowuje do druku książkę, napisaną przez pewnego lekarza pod wielce ciekawym tytułem: „Jak nie zabijać swego męża“. Książka ta stała się dla Alberta Spada, współpracownika tygodnika „Europeo“, natychmiastem do opracowania małego poradnika dla meżatek. Wychodząc z założenia, iż słowo „nie“ w tytule brytyjskiego prawozoru jest wyłącznie dowodem... angielskiej hipokryzji, Alberto Spada nadał swym uwagom charakter mocno niekonwencjonalny. Tym niemniej, mimo humorystycznego potraktowania tematu, poradnik jego może się okazać użyteczny dla wszystkich żon — bez względu na ich aktualny stosunek do swoich małżonków...

psychicznym, np. sugestii. A co? łatwiejszego od zasugerowania meżczyzny i kto to może lepiej uczynić od żony? Wbrew utartym poglądom żółdek, jellia i wtrona starzeją się bardzo powoli. Mimo iż np. żółdek dość szybko traci część swej zdolności produkowania kwasów i pepsyn, jest to organ o dużej żywotności.

możesz się jednak nim zadowolić, albowiem w dość licznych przypadkach przebieg jego jest bardzo powolny. Aby go przyspieszyć, należy Twemu meżowi zapewnić dietę opartą o potrawy bogate w cholesterol. Substancja ta, występująca w niektórych gatunkach mięsa, a przede wszystkim — w tłuszczach zwierzęcych, osiada na

męża. Organ ten zalicza się również do Twoich sojuszników — wystarczy sobie uprzytomnić, iż w ciągu doby serce musi wykonać około 100.000 skurczy. Jeśli praca serca przebiega normalnie, Twój mąż czuje się dobrze, albowiem jego serce jest organem sprawnym, mogącym pompować krew dzień i noc bez zmęczenia. Może się jednak zdarzyć, iż warstwa cholesterolu utrudnia przepływ krwi przez arterie. Może być również i tak, że w krwi znajduje się małe skrzepiny, wędrująca razem z nią po naczyniach.

W obu wypadkach serce musi wykonywać pracę poważnie zwiększoną. Skrzepiny, po oderwaniu się od ścianki arterii w miejscu powstania zakrzepu, przesuwa się razem z krwią na kształt kłody drzewa po podziemnej rzece. Jeśli na swej drodze spotka naczynie o świetle zmniejszonym przez cholesterol, potrafi je całkowicie zatkąć: siła serca okazuje się niewystarczająca. Gdy skrzepina utworzy zator np. w głównym naczyniu kończyny — może dojść do jej zgerzeźli. Jeśli powstanie zator tętnic mózgowych, następują objawy udaru mózgowego (apopleksji) w wszystkich mniejszym i większym efektami towarzyszącymi: zaburzeniami lub utratą pamięci, wzroku, mowy, a nawet paraliżem.

A WIEC ZNOW WSPANIALE MOZLIWOSCI.
O INNYCH SPOSOBACH DOKONANIA ZBRODNI DOSKONAŁEJ NAPISZEMY W NASTĘPNEJ „PANORAMIE“.

Pamiętaj, iż w miarę posiadanych możliwości winnaś o piekować się sercem Twojego



Który mąż przy takim posiłku będzie pamiętał o cholesterolu?

Aby ją umniejszyć — potrzeba odpowiedniego działania.

Na szczęście, w tej dziedzinie rozciąga się przed Tobą niczym wręcz nie ograniczone pole do popisu. Meżczyzna, aczkolwiek zbudowany z materii biologicznej, rządzonej jest przez mózg i system nerwowy. Wydzielanie soków trawiennych zależy od bodźców nerwowych. Wystarczy więc Twojemu meżowi dostarczyć odpowiednio wielką ilość tych bodźców (albo też: bodźców tych pozbawić go) aby proces trawienia w jego żołądku został niemal całkowicie zatrzymany. Na skutek tego rodzaju zabiegów, nie trzeba będzie zbyt długo czekać.

JAK SPOWODOWAĆ U MĘŻA CHOROBE NACZYŃ KRWIONOŚNYCH

Powinnaś przede wszystkim zdać sobie sprawę, czym są choroby naczyń. Zaczynamy od choroby Bürgera, schorzenia prawie całkowicie męskiego. Kobiety — z powodów jeszcze niezupełnie znanych — być może: dzięki swoim hormonom, zapadają na nią bardzo rzadko. Musisz jednak mieć na uwadze dwie niezbyt pomyślne okoliczności: 1) to, że Twój mąż jest meżczyzną — nie skazuje go automatycznie na chorobę Bürgera; 2) choroba ta nie zawsze jest aż tak groźna, jak się powszechnie sądzi.

Jak dotąd przyczyny powstawania choroby Bürgera nie są zbyt dokładnie znane, stwierdzono jedynie, iż występuje ona przeważnie w wieku dojrzałym i że do jej rozwoju może się przyczynić nadużywanie przez Twojego męża nikotyny. Nikotyna zawiera papierosy. Wyciągnięcie wniosków z tego nieskomplikowanego faktu należy wyłącznie do Ciebie.

Ogólnie rzecz biorąc, choroba Bürgera jest często towarzyszącą innym objawów starzenia się naczyń krwionośnych. Ścianki tych naczyń zbudowane z materii białej, czynnym w rodzaju koloidalnej gumy, tracą stopniowo wodę i elastyczność, stają się kruche, mniej odporne na uszkodzenia. Proces ten nazywamy arterioskleroza. Nie



Świat jest pełen papierosów i butelek wódki. Nie żałuj ich swemu mężowi.

Nowości filmowe



Danute Szafarską i Bogusza Bilewskiego zobaczymy w nowym filmie zespołu „Rytm“ reżyserowanym przez Stanisława Różewicza. Nosi on tytuł „Głos z tamtego świata“. Autorami scenariusza są: Tadeusz Różewicz i Kornel Filipowicz, operatorem — Władysław Forbert.

Pokrzywdzeni żyranci

W dalszym ciągu kontynuujemy naszą akcję „Pokrzywdzeni żyranci“. Z wszystkimi listami, które nadeszły do redakcji, zapoznaliśmy się dyrekcja ORS, po czym udzieliła nam wyczerpujących odpowiedzi. Część spraw jest już — niestety — zakończona, w tym sensie, że dług został w całości ściągnięty bądź od samych żyrantów, bądź od nich i nabywców. W tych wypadkach żyranci sami będą już musieli dochodzić swoich pieniędzy. Natomiast okazuje się, że w kilku sprawach, o których piszą nam Czytelnicy (np. R. Ostrowski, W. Wiórkiewicz, A. Dobrowolski, St. Majczak, E. Hawryluk) jest jeszcze duża nadzieja wyegzekwowania należności od nabywców i ORS dołoży wszelkich starań w tym kierunku.

Niezależnie od tych doraźnych interwencji, które nastąpiły na marginesie naszej akcji, już w następnym numerze „Panoramy“ powrócimy do problemów, które wywołują się w związku ze sprzedażą ratalną. W dyskusji na łamach gazety zabierają głos: DZIEKAN WYDZIAŁU PRAWA UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO — DOC. DR JÓZEF PIĄTOWSKI, DYREKTOR ŁÓDZKIEGO ORS — MARIAN OLEJNICZAK I RADCA PRAWNY PRZEDSIĘBIORSTWA. Zarówno samą dyskusję jak i wypływające z niej wnioski polecamy uważnie wszystkim Czytelnikom.

Tydzień w TV

WTOREK, 5 BM.

17.58 — Program dnia (L. lok.).
18.00 — „Zrobimy to sami“ — program dla dzieci (W). 18.15 — „Na półkach księgarskich“ (W). 18.30 — Wideo-wskazywanie z M. skłowy (M). 19.00 — Film z serii „Podwodne przygody“ prod. austriackiej (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Niebo i ziemia Itali“ — program publicystyczny (W). 20.30 — „Niepokoj sumentia“ cz. V. pt. „Drugie powrot do ojczyzny“ — film pr. NRD doz. od lat 15 (W). 21.43 — Ostatnie wiadomości (W).

ŚRODA, 6 BM.

10.00 — Program dla szkół: chemia (dla kl. VII) cykl: „Skarby ziemi“, temat: „Korozyja — groźna choroba metali“ (W). 10.30 — Przerwa. 17.38 — Program dnia (L. lok.). 17.40 — „Poradnik Turystyczny“ (L. lok.). 17.45 — Program publicystyczny pt. „Książka nie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo i ligi Ruch (Cherzów) — Gwardia (W-wa) (Kat.). 19.45 — Dziennik telewizyjny (W). 20.15 — „Dziewki mądrości“ — teleturniej (W). 20.45 — „Płonący półwysep“ — program publicystyczny (W). 21.20 — „George Gershwin“ — program z cyklu: „Człowiek i jego dzieło“ (z okazji 25 rocznicy śmierci). W oprac. Jerzego Waldorffa, Ignacego Waniewicza i Czesława Lewickiego (W). 22.20 — Ostatnie wiadomości (W).

CZWARTEK, 7 BM.

10.00 — Program dla szkół: język polski (dla kl. licealnych), cykl: „Dzieje dramatu“, temat: Leon Kruczkowski: „Niemy“ (W). 10.30 — Przerwa. 15.30 — „Spacer po Kijowie“ — reportaż z Kijowa. 16.00 — Przerwa. 17.43 — Program dnia (L. lok.). 17.45 — Program dla dzieci „Mieś z o-

kieńka“ (W). 18.00 — „Klub Myszki Miki“ — film (W). 18.45 — „Kra-ków zaprasza“ (Kraków). 19.15 — PKF (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Rozmowa z przedstawicielami władz naczelnych ZSL“ (W). 20.15 — „Nieuchwytny Smith“ — film fab. prod. ang. doz. od lat 16 (W). 22.08 — Ostatnie wiadomości (W).

PIĄTEK, 8 BM.

17.12 — Program dnia i tygodnia (L. lok.) 17.25 — „Spojzenia i opinie“ (L. lok.). 17.55 — „Poznańska mozaika“ (Poznań). 18.25 — „W obronie ojca“ — film z serii „Mój koń“ prod. ang. (W). 18.53 — Wszelchnia TV: „Jutro o 6 w Bombaju“ — progr. z cyklu: „Świat się kurczy“ (W). 19.30 — „Dziennik telewizyjny“ (W). 20.00 — „Margines“ — progr. K. Lubczyka (W). 20.30 — Koncert kameralny w wyk. absolwentów Państwowego Liceum Muzycznego w Warszawie (W). 21.00 — Młodzieżowe Studio Poetyckie pt. „Czerwone oczy maski“ (W). 21.30 — „Do rodziców i wychowawców“ (W). 22.10 — Ostatnie wiadomości (W).

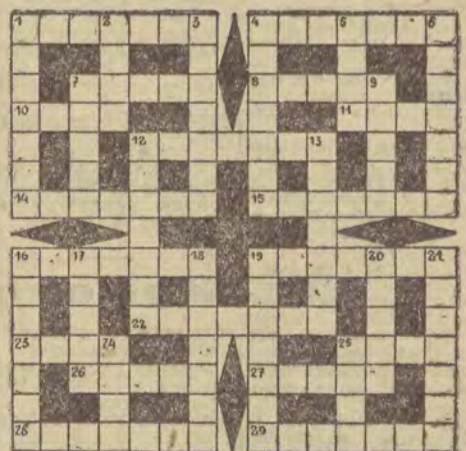
SOBOTA 9 BM.

10.00 — Program dla szkół: biologia (dla kl. V). cykl: „Natura i człowiek“, temat: „Ochrona przyrody“ (W). 10.30 — Przerwa. 17.25 — Program dnia (L. lok.). 17.27 — „W środku Polski“ — magazyn (L. lok.). 18.10 — Telekonkurs dla dzieci „Co poznamy na wakacjach“ (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — Sprawozdanie filmowe z centr. akademii w przeddzień święta ludowego (Kat.). 20.15 — „Nie tylko dla pań“ — magazyn (W). 20.45 — PKF (W). 21.00 — „Od melodii do melodii“ — program rozrywkowy (Berlin). 22.00 — Ostatnie wiadomości (W). 22.05 — „Paryż 1900“ — film prod. franc. doz. od lat 16 (W).

Rozrywki i myślowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Pół zajaca — pół np. konia. 4. Przechwint Don Kichota. 7. Rodzaj zabawki dziecięcej. 8. Skrzydło i wiatrak. 10. Serbski taniec ludowy. 11. Rzeka we Włoszech środkowych. 12. Umocnienie polowe. 14. Na przykład: kan gir. 15. Figura geometryczna. 16. Porażenie. 19. Może być szynki, może być miodu. 22. Klekotka używana w kosiele. 23. to pieniądz. 25. Otreby. 26. Bardzo jasna „gwiazda spadająca“. 27. Fizyk i astronom francuski, który brał udział w pomiarach długości południka ziemskiego. 28. Może być kieszonkowy. 29. Uczulenie organizmu.



PIONOWO: 1. Podłoga z klepek. 2. Liczba. 3. Numerowy na dworcu. 4. Nalewka. 5. Odzież wierzchnia starorzemiejskich obywateli. 6. Dominujący zespół barw występujący w dziele sztuki. 7. Pierwiastek chemiczny, gaz zielonkawy. 9. Centralna paśtać opowieści ryerskiej z cyklu „Okrągłego stołu“. 12. Naczyne do polki. 13. Szlachetki ubiór męski, noszony w Polsce od XVI-XIX wieku. 16. Skielec zewnętrzny zwierząt. 17. Skrzypce z jedną lub dwiema strunami. 18. Część przewodu pokarmowego. 19. Danie. 20. Poeta włoski Odrodzenia, autor poematu „Jerozolima wyzwolona“. 21. Współzawodniczka. 24. Roślina oleista uprawiana w Azji wschodniej. 25. Pleś myśliwski.

